

# Waldemar Łysiak

---

## Konserwacja kościoła de Fontaines w Neuchâtel

---

Ochrona Zabytków 25/1 (96), 27-31

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR ŁYSIAK

## KONSERWACJA KOŚCIOŁA DE FONTAINES W NEUCHÂTEL

O właściwą realizację teorii konserwacji zabytków, w tej formie w jakiej formułowali ją niegdyś Boito<sup>1</sup>, Giovannoni<sup>2</sup> i twórcy Karty Ateńskiej, a w jakiej obowiązuje ona dzisiaj pod postacią Karty Weneckiej, toczy się od lat zacięta walka. Polem bitwy są najczęściej łamy prasy i stronicze prac naukowych, bowiem w praktyce w wielu wypadkach sytuacja przedstawia się bardzo źle — podstawowe zasady traktowania zabytków, sygnowane przez większość państw europejskich, są nagminnie łamane. Chodzi tu głównie o zbyt częste jeszcze rekonstrukcje, nierzadko niczym nie usprawiedliwione.

Dużo trudniejsza, niż ocena rekonstrukcji (wobec których, w związku z ich teoretyczną „nie-dopuszczalnością”, zajęcie stanowiska krytycznego jest ułatwione) jest ocena innych zabiegów konserwatorskich, co do których przepisy nie są (i z natury rzeczy nie mogą być) sformułowane z matematyczną ścisłością i nie determinują w sposób jednoznaczny poczynań konserwatora. Tak właśnie jest z częstymi dzisiaj oczyszczeniami zabytkowych wnętrz z elementów późniejszego wystroju, z usuwaniem dobudówek oraz z konserwacją mającą na celu poprawianie efektów poprzedniej, rzekomo złej konserwacji czy restauracji, inaczej mówiąc — poprawianie charakteru obiektu lub jego wnętrza. O późniejszych historycznie dodatkach przepisy mówią, iż można je eliminować jedynie wówczas, gdy nie przedstawiają one żadnej wartości artystycznej. O tym jak wieloznaczne, kontrowersyjne i nieraz biegunowo różne bywają oceny „wartości artystycznej”, wiemy doskonale.

<sup>1</sup> Camillo Boito (1836—1914) — architekt, jeden z najwybitniejszych konserwatorów europejskich, znakomity teoretyk i praktyk, zdecydowany przeciwnik rekonstrukcyjnych idei Viollet-le-Duca, które zwalczał w swoich błyskotliwych publikacjach. Był twórcą pierwszych — będących kośćcem obowiązujących dzisiaj — zasad światłego, naukowego typu konserwacji.

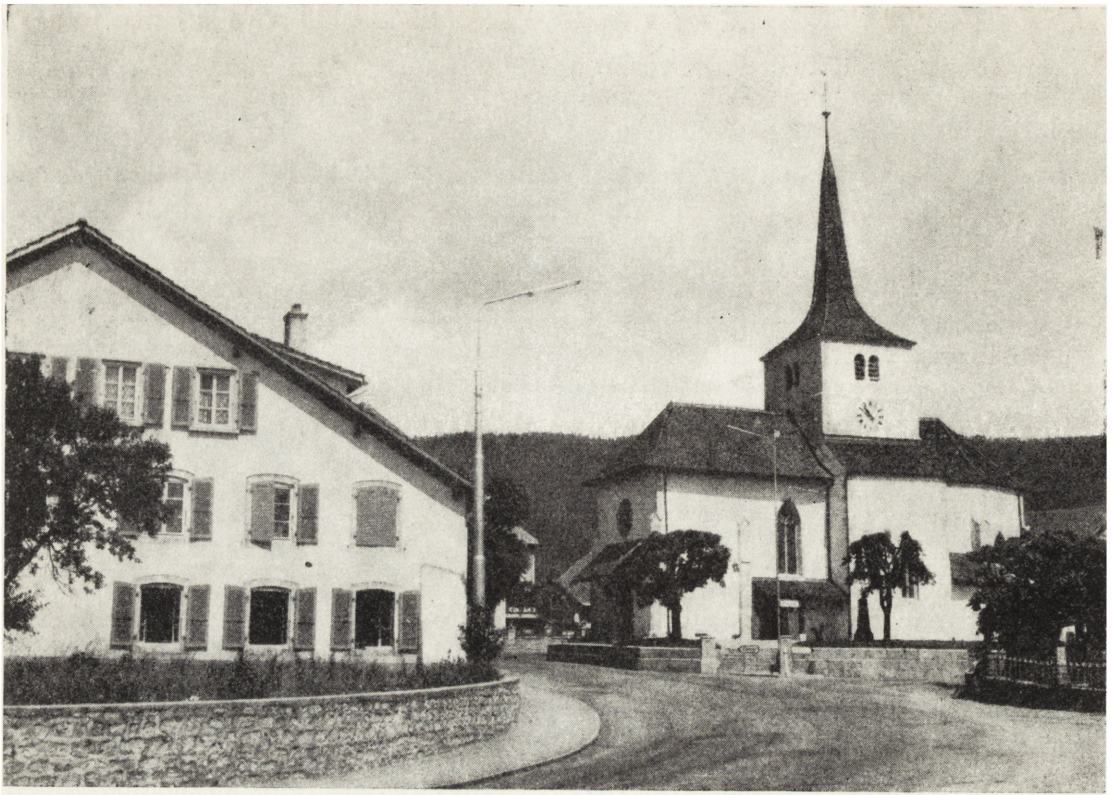
Najświeższym przykładem wyżej wymienionych kontrowersji jest niewielki kościół de Fontaines w Neuchâtel w Szwajcarii, którego konserwację ukończono w r. 1970 (il. 1). Z punktu widzenia historii architektury kościół de Fontaines nie jest dziełem o randze pierwszoplanowej, lecz jego konserwacja — szeroko do dzisiaj komentowana — stała się niezwykle interesującym przyczynkiem do rozważań o dwoistości sądów konserwatorskich i niejednolitości interpretacyjnej zaleceń o traktowaniu zabytków, a także o czymś, co w niektórych krajach Europy jest coraz częściej brane pod uwagę i dla czego stworzono termin: „spirit of the monument”.

Zagadnienie konserwacji kościoła de Fontaines, prezentowane m.in. latem 1971 r. w kreowanym przez UNESCO Międzynarodowym Centrum Ochrony i Konserwacji Dóbr Kultury jako specyficzny objaw pewnych współczesnych tendencji konserwatorskich, uzyskało już duży rozgłos. Jego prezentacja na łamach „Ochrony Zabytków” ma na celu zasygnalizowanie kręgom polskich specjalistów problemu pomijanego u nas milczeniem, a bez wątpienia jednego z najistotniejszych i najtrudniejszych, z jakimi się stykamy.

Kościółek de Fontaines to typowy gotycki obiekt, charakterystyczny dla Jury Neuchâtelskiej, założony na planie krzyża o krótkich ramionach bocznych (dł. nawy — 25,5 m, dł. transeptu — 12,1 m). Nie miał nigdy żadnej rangi administracyjnej — nigdy nie był parafialnym ani kolegialnym. W czasie przebudowy dokonanej w XVI w. gotycki charakter kościoła został nieco naruszony. W r. 1686 na skrzyżowaniu

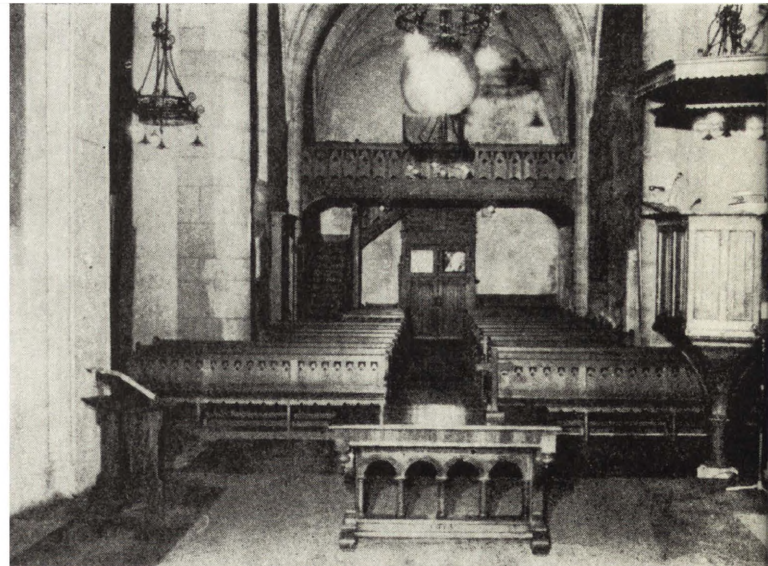
<sup>2</sup> Gustavo Giovannoni (1873—1948) — największa, obok Boito, osobistość włoskiej konserwacji. Rozwinął idee Boito, kładąc nacisk na element ochrony historycznego środowiska obiektu. Był współtwórcą Włoskiej Karty Konserwacji i międzynarodowej Karty Ateńskiej.





1. Neuchâtel, kościół de Fontaines, stan obecny po konserwacji

1. Neuchâtel, de Fontaines Church in its present state after restoration



2. Neuchâtel, kościół de Fontaines, wewnątrz po konserwacji w 1911 r. a — widok na prezbiterium, b — widok na nawę (fot. Ch. Feigel)

2. Neuchâtel, de Fontaines Church; interior after restoration carried out in 1911; a — sanctuary, b — nave

nawy i transeptu dobudowano dzwonnice. Ma ona pewne cechy (głównie strzelisty dach) wpływające z tradycji normandzkich; podobne wieże kościelne spotyka się w Burgundii, wręcz identyczne są zwieńczenia obu wież gotyckiej katedry w Roskilde w Danii<sup>3</sup>.

W 1911 r. do prac konserwatorskich przy znajdującym się w opłakanym stanie kościółku przystępują architekci Leo i Louis Châtelaine. Był to okres, w którym niestety tliły się jeszcze idee Viollet-le-Duca, twierdzącego iż: „Konserwacja to nie tylko naprawa, przeróbka czy interwencja mająca na celu zachowanie zabytku. Jest to przede wszystkim działanie w celu przywrócenia obiektu konserwowanego do stanu integralności, w jakiej zapewne nigdy się nie znajdował”<sup>4</sup>. Tylko że w r. 1911 doktryna Viollet-le-Duca, po latach zaciekłych sporów, była już od dawna zdruzgotana, a jej wyznawcy byli coraz to mniej liczni. Dokładnie ćwierć wieku wcześniej Boito napisał: „Mając do czynienia z restauracją przeprowadzoną wg obowiązującej do niedawna romantycznej teorii pana Viollet-le-Duca, która i dziś jeszcze ma zwolenników, przyznam się — wolę partacką konserwację od pieczołowitej. Wynikające z niefachowości błędy, pierwszej z nich przynajmniej, jaskrawo rzucają się w oczy, mówiąc co nowe a co stare, podczas gdy w przypadku drugiej perfekcja, z jaką podrobiono stare części wprowadza dezorientację — jakże męczące jest wówczas studiowanie zabytku, nie mówiąc o przyjemności, która znika zupełnie (...) Akceptacja teorii p. Viollet-le-Duca to nieuchronne wejście na manowce dowolności. A czymże jest dowolność jak nie kłamstwem, pułapką dla potomności i współczesności”<sup>5</sup>.

Cytowane wyżej słowa zostały wydane w 1886 r. i Châtelaine'owie powinni byli je znać, nie wykluczone jednak, że nie uważali za stosowne zgadzać się z nimi. Ponadto już w pierwszych latach stulecia — we Włoszech w roku 1902 — zaczęły się rodzić urzędowe prawa, biorące za podstawę konserwacji przesłanki ściśle naukowe. A jednak panowie Châtelaine przeprowadzili prace restauratorskie i konserwacyjne w stylu Viollet-le-Duca, próbując osiągnąć czysty gotyk (il. 2). Nie ustrzegli się przy tym wielu zasadniczych błędów (trudno, by tak nie było, przy błędnej od początku bazie teoretyczno-koncepcyjnej), co nie wystawia im najlepszej opinii jako konserwatorom. Winni zresztą byli również zlecający mający „węza w kieszeni” — względy oszczędnościowe silnie zaważyły na jakości prac.

<sup>3</sup> Patrz W. Łysiak, *Dzieje architektury sakralnej w Danii* — „Myśl Społeczna”, nr 310 z 29 XI 1970.

<sup>4</sup> E. Viollet-le-Duc, *Dictionnaire raisonné de l'architecture française*, Paris 1869, t. VIII.

<sup>5</sup> C. Boito, *I nostri vecchi monumenti*, „Nuova Antologia” 1886, t. 87.

W r. 1969 do kolejnych prac konserwatorskich przystąpiła szwajcarska firma Monnier (Bureau Monnier — Architectes — Neuchâtel), która w ciągu jednego roku wykonała roboty kosztem 370 651 franków (211 381 fr. prace zewnętrzne i 149 483 fr. prace we wnętrzu — w tym ok. 50 000 fr. honoraria plus drobne koszty niezaksięgowane)<sup>6</sup>. Ostateczny efekt reklamowano jako osiągnięcie szwajcarskiej myśli konserwatorskiej. Chłodne a później wręcz krytyczne wypowiedzi o przedsięwzięciu były dla Szwajcarów zaskoczeniem. Przyswiecała im idea „odluducowania” obiektu i byli pewni, że wszelkie inicjatywy tego rodzaju powinny się spotkać z aprobatą.

Najciekawsze jest to, że o wiele mniej kontrowersji wzbudziły prace konserwatorskie dotyczące murów (m.in. pokrycie całych fragmentów murów z kamienia ciosowego białym tynkiem — zostawiono jedynie kamienne naroża murów), wyeliminowanie późniejszych malowideł ściennych, etc., a o wiele więcej — wyposażenie wnętrza w elementy drewniane, w tym meble. Szwajcarzy w swym zapędzie wyeliminowali z wnętrza wszystkie (oprócz ambony) drewniane elementy wstawione przez Châtelaine'ów lub jeszcze wcześniejsze i zastąpili je elementami również drewnianymi w stylu absolutnie współczesnego, modernistycznego puryzmu.

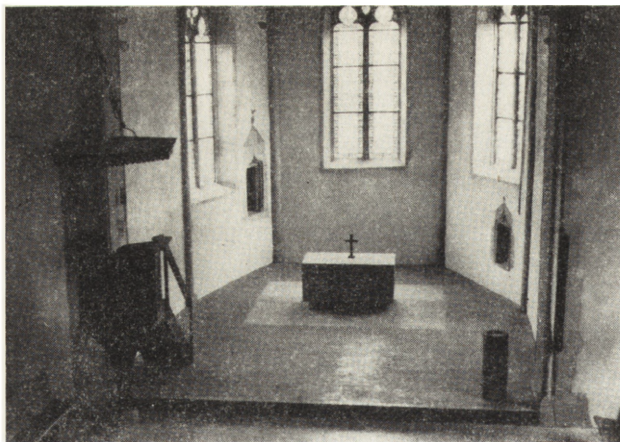
Teoretycznie mieli rację. A Barbacci, jeden z czołowych włoskich konserwatorów pisał: „Meble jako przedmioty ruchome można traktować z większą niezależnością stylistyczną (...) System produkowania mebli w stylu dawnym, chociaż przeżywa swój rozkwit, nie jest godny zalecenia. Architektura przecież wyzbyła się już form historycznych. Jednakże należy być ostrożnym, by meble nowoczesne zbyt nie kolidowały z resztą wnętrza”<sup>7</sup>. Architekci z biura Monnier nie okazali się jednak „ostrożnymi”, a to co uczynili jest absolutnie sprzeczne z powszechnie obowiązującymi zaleceniami konserwatorskimi. Ten sam Barbacci głosił: „Szczególnie w kościołach, by nie mącić harmonii wnętrza, należy przyjmować kształty mebli uproszczone, w pewnych granicach zadowalające również i smak współczesny (podkreślenie autora) domagający się prostoty i funkcjonalności. Dotyczy to konfesjonatów, ławek, pulpity itp.”<sup>8</sup>. Tymczasem chęć osiągnięcia prostoty i funkcjonalności została w de Fontaines posunięta tak daleko, że stylizowane na średniowiecze — ale trzeba przyznać, że ze smakiem uproszczone — poprzednie meble i drewniany wystrój wnętrza

<sup>6</sup> Dane z urzędowej dokumentacji projektowo-wykonawczej, którą autor otrzymał do wglądu w Neuchâtel.

<sup>7</sup> A. Barbacci, *Il restauro dei monumenti in Italia*, Roma 1956.

<sup>8</sup> A. Barbacci, op. cit.





3. Neuchâtel, kościół de Fontaines, wewnątrz po konserwacji w 1969 r. a — widok na prezbiterium, b — widok na nawę, c — schody na chór (fot. W. Łysiak)

3. Neuchâtel, de Fontaines Church; interior after restoration carried out in 1969; a — sanctuary, b — nave, c — stairs to choir

(ławki, ołtarz, schody na trybunę organową i jej balustrada, obudowa drzwi) brutalnie usunięto, zastępując je zestawem o formach drażniąco nowoczesnych i zbyt jaskrawo kontrastujących z architekturą (il. 3). W tym kontekście zupełnie niezrozumiałą jest fakt pozostawienia jednego tylko elementu z poprzedniego wystroju — amfony (przesunięto jedynie jej schodki), która była w całkowitej harmonii z poprzednim wyposażeniem wnętrza, podczas gdy z nowym kłóci się w sposób niezaprzeczalny.

Całe wnętrze partii absydowej zostało starannie oczyszczone. Usunięto ławy niewielkiego chóru i rzeźbiony ołtarz, zastępując to wszystko ołtarzem nowoczesnym — prostym „klockiem”, osadzonym w centrum pustej klatki ścian absydy. Elementem, który wzbudził najostrzejszą krytykę, są kręcone schody prowadzące na trybunę organową; po usunięciu poprzednich (prostych), zrealizowano je na zasadzie: jeżeli nie znamy elementu historycznego należy dać element o kształtach współczesnych, a z kolei tenże nowy element musi wyraźnie (w myśl konserwatorskiej uczciwości) pokazywać swą „nowość” w stosunku do elementów oryginalnych. Stosując tę zasadę w sposób doprawdy bezmyślny, osiągnięto efekt iście kawiarniany. Powstrzy-

mując się od krytyki pozostałych elementów, pozostawiam sprawę oceny Czytelnikowi.

Sądzę, że części Czytelników — tej, której być może zdjęcia i wywód na temat dyskusyjnego przecież przykładu nie przekonują — nasuwa się pytanie: „O co tu właściwie chodzi, o zamiar kilku mebli?” Nie, chodzi o coś głębszego niż mówią pozory, o rzecz niezmiernie poważną, o której u nas nie mówi się jeszcze dosłownie nic, chociaż na świecie sprawa ta wzbudza obecnie coraz większe zainteresowanie i jest głośno dyskutowana. Chodzi o tzw. „spirit of the monument” — o „ducha zabytku”, w sensie charakteru, klimatu autentyczności. Zasadniczo odnosi się to do problemu adaptacji, choć nie wyłącznie.

Zainteresowania większości architektów i konserwatorów obracają się wokół najnowszych rozwiązań technicznych w konserwacji, natomiast obce są nam na ogół wszelkie rozmyślenia o tym, że najdelikatniejsza nawet adaptacja na cele współczesne eliminuje owego „ducha zabytku”. Zmuszające do adaptowania względy ekonomiczne i inne (rentowność, problem finansowania konserwacji i „utrzymywania” zabytków) tłumaczą nas przed tym. Tłumaczą teraz —

w przyszłości jednak, gdy społeczeństwa staną się na tyle bogate, by zachowywać swe zabytki w stanie „czystym”, nieskażonym adaptacją, po to tylko, by można je było podziwiać, a nie na siłę korzystać z nich, problem ten będzie się ujawniał coraz silniej.

W omawianym obiekcie nie chodziło co prawda o adaptację, lecz o pewnego rodzaju uproszczenie stylistyczne poprzez uwspółcześnienie wyposażenia i wystroju, lecz efekt był ten sam — destrukcja „ducha” zabytkowego wnętrza. Przyjrzyjmy się mu uważnie. Wnętrze de Fontaines ma w sobie obecnie coś z kawiarni (te

tandetne reflektorki zamiast żyrandoli), sali wykładowej lub projekcyjnej; z punktu widzenia obrządków religijnych jest to wnętrze wysterylizowane i bezbarwne, które zatraciło właściwy charakter i klimat. Trudno jest więc dziwić się, że jugosłowiański konserwator Peter Fister i architekt grecki Plutarch Theocharidis z trudem powstrzymywali się od nazwania koncepcji Szwajcarów nieporozumieniem. W dyskusji jaka wywiązała się w rzymskim Centrum UNESCO niżej podpisany poparł zdanie obu wymienionych kolegów.

mgr inż. Waldemar Łysiak  
Pracownia Konserwacji Zabytków, Warszawa

## RESTORATION OF DE FONTAINES CHURCH AT NEUCHÂTEL, SWITZERLAND

Basing on example of a small de Fontaines church at Neuchâtel, Switzerland the author deals with an essential problem of adaptative restoration works being undertaken in architectural objects of historical character. Though the building in question, when considered from the viewpoint of history of art, cannot be classified as one belonging to the top category the restoration works carried out gave rise to a great deal of interesting discussion. The problems involved in restoration of that church were presented in the summer of 1971 at the International Centre for the Study of Preservation and the Restoration of Cultural Property, Rome, that has been established under the auspices of UNESCO, as a specific feature in certain modern tendencies present in the conservator's work. During the course of restoration in 1969 from the church interior were removed its neo-Gothic fittings made of wood, except for pulpit, whose place took

a number of wood furnishings extremely simple in their shapes. In this strive to achieve an intended simplicity and the most functional character of the church's interior the conservators have, however, advanced too far, as the new fittings are quite drastically modern as to their forms and worse still in sharp contrast to architecture. In this connection the fact that from among elements of the former fittings the pulpit has been left as the only element seems to be a misunderstanding or even failure.

The author emphasizes that it is not the change of fittings alone with which he is dealing in his article but the so-called spirit of the monument meant as the character and climate of authenticity. The excessively modernized interior of de Fontaines church has become one sterile and deprived of colour thus losing its intrinsic climate and character.

ANTONI KUCZYŃSKI

## ZABYTKOWE SPICHLERZE O KOPULASTO SKLEPIONYM ZRĘBIE (ZIEMIA OPOLSKA)

Spichrz był niegdyś budynkiem odgrywającym poważną rolę w gospodarstwie — służył do przechowywania wymłóconego zboża. Pomijając tę podstawową funkcję pełnił on szereg funkcji ubocznych: służył do przechowywania nabiału, mięsa i innych produktów żywnościowych. Ponadto składano w jego wnętrzu różne narzędzia gospodarcze, drobne drewno na opał i uprząż. Każde pomieszczenie wewnątrz spichrza spełniało określoną funkcję. Wiadomo także z tradycji, że spichrz spełniał ongiś rolę skarbcza. Przechowywano więc w nim wyroby ze srebra i złota, często pieniądze, odświętną odzież i dro-

gocenne hafty. Ponadto, jak informowali sędziwi mieszkańcy wielu wsi opolskich, istniał kiedyś tutaj zwyczaj, że po śmierci gospodarza umieszczano na parterze spichrza jego zwłoki, skąd po 2 lub 3 dniach następowało wyprowadzenie na cmentarz; stąd też wyruszał orszak pogrzebowy. Obecnie jedynie sporadycznie zachowała się na Opolszczyźnie podstawowa funkcja spichlerzy, jako budynków do przechowywania ziarna; po innych natomiast, dodatkowych funkcjach pozostała tylko pamięć potomnych. Zachowane do dzisiaj spichrze w większości pełnią rolę podręcznych składników w